

Mały Tygodnik

Bezpłatny dodatek „Tygodnika Katolickiego”

Rok 2

Gorzów, dn. 9 marca 1947 r.

Nr 9

Dwaj pierwsi papieże

św. Piotr i św. Linus

Czy wiecie, że dopiero trzydziesty trzeci papież, św. Melchjades, uniknął śmierci męczeńskiej? Wszystkich jego poprzedników prześladowcy wiary chrześcijańskiej umęczyli. Ginęli więc pierwsi papieże na krzyżu, ginęli pod klami dzikich zwierząt, szarpani w sztuki, ginęli pod różgami i rozpalonym żelazem, lecz mimo wszystko nie zaparli się Chrystusa! Możemy być doprawdy dumni, że pierwsi nasi papieże byli tak mężni.

Św. Piotr, Apostoł, który był namiestnikiem Chrystusa, przez Niego samego wyznaczonym, pierwszy też otrzymał nazwę PAPIEŻA. Słowo to wzięte jest z języka greckiego i oznacza: OJCIEC. Ponieważ św. Piotr był pierwszym papieżem, wybranym przez samego Chrystusa przeto żaden z jego następców, już dla samego szacunku i czei nie przybrał imienia Piotr. Nowoobрани papież, jak wiadomo, przybiera sobie inne imię.

Pierwszym następcą św. Piotra,

a drugim z rzędu papieżem jest św. Linus, który zanim prz. yjął chrześcijaństwo, był podobno niewolnikiem. Dziś niewolników nie ma już na świecie, ale w czasach pogańskich kupowano i sprzedawano ludzi, postępując z nimi nieraz w sposób najokrutniejszy. Lecz religia chrześcijańska zaczęła nauczać, że wszyscy ludzie są równi przed Bogiem i zniosła różnicę między wolnymi a niewolnikami. Potwierdzenie tej nauki widzimy w obraniu papieżem św. Linusa, który mimo skromnego pochodzenia, dzięki świętobliwości życia, wyniesiony został na tron apostolski. Św. Linus zginął, umęczony w Rzymie za panowania tego samego cesarza Nerona, który kazał zgładzić św. Piotra. Św. Linusa skazano na skutek doniesienia pewnego znakomitego rzymianina, którego córkę Linus uwolnił od opętania. Uczynił to w imię Zbawiciela, a gdy zażądano od niego, żeby się wyrzekł Chrystusa, wołał ponieść śmierć męczeńską.

Gregorianki

Dzień 12-go marca jest dniem świętego Grzegorza, święty ten był jednym z największych Papieży i dla swoich ogromnych zasług został nawet nazwany Grzegorzem Wielkim. Szczególnie zasłużył się on bardzo około zakładania szkół i szerzenia oświaty, którą w tych odległych czasach zajmowały się klasztory.

W dawnej Polsce dzień świętego Grzegorza, był świętem dzieci szkolnych. Zabawy te zwano „gregorianki”. Sporo było przy nich figli, żartów i radości!

Poprzebierani rozmaicie uczniowie mieli żartobliwe przemowy, które sami układali. Oto jeden z takich wesołych wierszyków.

„Ja mały żaczek,
Wylazłem na krzaczek.
Z krzaczka spadłem na wodę...
Zbiłem sobie o kamień brodę.
Zobaczył Pan Jezus z nieba,
Dał mi kawałek chleba
I... obwarzanków kupę
I białego sera łupę“.

Bo na uroczystości „gregorianek” musiały być obwarzanki!

Obwarzanki nawlekano na sznur, którym opasywano nauczyciela. Potem nauczyciel uciekał, a dzieci go niły go. Kto dogonił pierwszy, dostawał obwarzanek...

W dawnych czasach wielu rodziców nie posyłało swoich dzieci do szkoły, gdyż nie było jeszcze wówczas przymusu szkolnego. Uczniowie, przystrojeni w obwarzanki, chodzili po domach i śpiewali:

„Dziś mamy święto świętego
[Grzegorza,
Sławnego Patrona; już idzie śnieg
[do morza.

Szkoły, klasztory on wszystkie
[założył,

Aby tę wiarę po świecie rozmnożył“

A po tym wstępie — w dalszym ciągu pieśni — zwracali się wprost do rodziców:

„Ojcowie! Matki!

Dajcie swe dziatki!

Do szkoły dajcie, a nie odmawiajcie!
Nauczę się wam, jak Boga miłować!
I swoim rodzicom wdzięcznie usługować!

Mamy obwarzanki pełne okopije,
Będziemy mieć z nimi piękne gregoryje.

Greg, greg, gregoly,
Dajcie dzieci do szkoły“.

I zwabiali nowe zastępy uczniów do szkoły.

Nie dziwnego, bo każdemu dzieciakowi śmiały się oczy do smacznych obwarzanków...

U naszych przyjaciół w zimie

Różnie bywa w życiu ludzi, a także i zwierząt. Te, które człowiek oswoił, dzielą z nim dołę i niedolę.

jest jednak wiele zwierząt zdanych na los własny. Żyją w dzikich borach tym, co sobie same zdobędą,

chroniąc się przed burzą i wrogiem różnymi sposobami. Jednym zwierzętom dał Stwórca szybkie nogi i zwinne ciało, innym zdolność upodobniania się do liści, ziemi i t. p. rzeczy martwych, by w ten sposób bronić się mogły przed nieprzyjaciółmi.

Istnieją jednak siły, przeciw którym za słabe są pazury i bezradna jest zwinność. Są to mróz i głód. Niepokojem napętnia zima świat zwierzęcy, chociaż jeszcze panuje piękna słoneczna jesień. Zwierzęta zmieniają wtedy rzadkie letnie futerka na gęste, zimowe. Brak im jednak ciepłego kominka, przy którym mogłyby ogrzać przemarznięte kości i posilić się dobrą pożywną strawą.

Lis, wilk czy kuna zaspokajają głód w zimie zdobytym kęsem pożywnego mięsa w postaci ptaka czy zająca. Zwierzętom roślinożernym trudniej w zimie o jedzenie. Dlatego niektóre z nich gromadzą sobie przez lato i jesień zapasy na zimę. Znana u nas zapobiegliwa gossposia — wiewiórka, chowa orzechy w dziuplach drzew, a łaciaste chomiki znoszą zapasy do swoich spichrzy w dwu workach skórzanych, mieszczących się w pyszczku. Z głodem więc poradzić sobie można. Gorzej jest jednak z mrozem — futro przyrodzone nie zawsze bowiem wystarcza, a sztuka krawiecka nie jest zwierzętom znana. Ale dobry Bóg i o tym pomyślał i dał tym biednym zwierzętkom zdolność zapadania w długi, mniej lub

więcej twardy sen, trwający całą zimę. Jedynie niedźwiedź i borsuk śpią bardzo słabo, budzą się bowiem, gdy tylko poczują zwyżkę temperatury. Jeżeli zaś mróz wzrośnie, idą na dalszą drzemkę. Nietoperze skupiają się w ciemnych jaskiniach lub na strychach w gromady leżące kilkadziesiąt sztuk i zawieszane na łapkach głową w dół, trzymając się chropowatych ściąg, śpią 4 do 5 miesięcy. Jak wykazały badania, oddychają one wtenczas o wiele wolniej niż w lecie. Ciekawa rzecz, że śpiące nietoperze, przeniesione do atmosfery pozbawionej tlenu, który jest potrzebny do oddychania każdej żywej istocie, nie giną nawet po 4 godzinach. Także ciało ich ochładza się bardzo i posiada tylko ciepłotę około 14 do 16 stopni C.

Jeszcze ciekawszy jest sen zimowy świstaka, jeża, susła czy nawet chomika, który mimo swoich zapasów zasypia na zimę. Zwierzęta te w czasie snu zimowego obniżają temperaturę ciała do 0 stopni C, tzn. niemal zamarzają. Serce ich bije bardzo wolno bo raz na kilka godzin, oddychają jeszcze słabiej niż nietoperze. Stan snu zimowego tych zwierząt przypomina pozorną śmierć czyli letarg. Ponieważ zbadano, że czynności życiowe odbywają się najlepiej w temperaturze 37 stopni C, a zmniejszają się z obniżeniem temperatury, łatwo zrozumieć jak wielkim dobrodziejstwem jest dla tych zwierząt sen zimowy, gdyż tylko w ten sposób mogą prze-trwać one tę najcięższą porę roku.

Mimo bardzo wolno odbywających się podczas snu zimowego czynności życiowych musi mieć zwierzę przecież pewien zapas, którym ciało żywiłoby się przez całą zimę. Pokarmem tym są pokłady tłuszczu nagromadzone podczas korzystnych dni letnich i jesiennych.

Jak więc widzimy, z tego krótkiego poglądu na życie niektórych zwierząt, pomyślał Bóg o każdej istocie żywej i dał jej zdolności, przy pomocy których może przetrwać ciężkie chwile swego życia.



Kolo Ministrantów ze Zbąszynka pozdrawia
Czytelników „Tygodniczka”

RZECZY CIEKAWY

Sposób na śpiochów

Pewien wynalazca wynalazł dobry sposób budzenia śpiochów. „Budzikiem” tym jest bomba z gazem, wywołującym kichanie. Mechanizm zegarowy bomby nastawia się na odpowiednią godzinę, a gdy ta nadejdzie, obudzony zmuszony jest szybką ucieczką z łóżka ratować się przed wynalazkiem. Inaczej będzie długo kichał. Przydałby się ta-

Niekiedy jednak zbyt ostre mrozy dają się odczuć boleśnie nie tylko ludziom, ale również i bardzo wielu zwierzętom. Warto zaopiekować się więc zwłaszcza ptakami, które cisną się wówczas pod nasze mieszkanie, szukając pomocy. W ten sposób nie tylko możemy odwdziżyć się pożytecznym zwierzętom za tępienie szkodników, ale damy dowód, że jesteśmy zdolni do zrozumienia otaczających nas zjawisk.

Joanna Sędzik-Kłapkowska

ki „budzik” niektórym leniuszkom, co to nie sposób ich z pościeli wyciągnąć. Prawda?

Drzewo do wszystkiego

W Południowej Ameryce rośnie drzewo, które nadaje się do rozmaitych celów. Jest to „papuya”, w języku krajowców nazwana „powpaw”, a dostarcza i materiału opałowego i żywności, jako też lekarstw i mydła. Nasiona tej rośliny wydają ostry zapach, którego nie znoszą rozmaite owady i pasorzyty, a owoce tej rośliny są bardzo pożywne i smaczne.

OD REDAKCJI

Donosimy wszystkim uczestnikom II. Konkursu na wytrwałość, że rozwiązania zagadek należy nadsyłać w najbliższym terminie do Redakcji. Nagrody zostaną wysłane pocztą wszystkim, którzy nadesłali prawidłowe i dokładne rozwiązania.